





**Czas odnowić prenumeratę. Wynosi ona na prowincyi:**  
**Miesięcznie 1 złr. 10 ct.**  
**Kwartalnie 3 " 30 "**  
**Półrocznie 6 " 60 "**  
**Rocznie 13 " 20 "**  
**Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.**

Administracja oddaje po niższej cenie pozostałe egzemplarze trzymiesięcznej powieści „**WIARUSY**”, mianowicie, o ile zapas starezy, oddaje egzemplarz za 150 złr. z przesyłką pocztową, a za 1 złr. bez przesyłki. Zamawiać można razem z prenumeratą **Przeglądu**.

## Przegląd polityczny.

Lwów 19 grudnia.

W Krakowie wczoraj zaczęły się narady obu komitetów centralnych, które z woli sejmiku kierują w naszym kraju wyborami. Zjazd tych komitetów w chwili, gdy jeszcze obraduje stara Rada państwa i nie rozpoczęła się peryod przedwyborczy, jest dostatecznym dowodem, że rosumimy doniosłość dzisiejszego momentu, który się zbliża, i mamy silne postanowienie odpowiednio przygotować się do niego, aby nie zaskoczyły nas niespodzianki, które ohowa w swem tonie zarówno nowa, piąta kurya wyborcza, jak i tak zwany „**ruch ludowy**”. Do pracy o przyszły układ stosunków w Radzie państwa przystąpiły już wszystkie austriackie stronnictwa, których cele są mniej trudne i mniej ważne, aniżeli nasze cele; tem więc bardziej przystoi nam zawczasu dobrze się przygotować i uśrodić na ten wstępny bój, który podczas najbliższych wyborów toczyć się będzie z jednej strony o zachowanie już osiągniętego stanowiska w monarchii i o dostarczenie mu danych do zdobycia jeszcze lepszego, a z drugiej — o zwycięstwo starych anachiznych nalogów, starego warcholstwa, *liberum veto* i płytkich hasel, słowem o zwycięstwo ogólnej wsi, niedługo i nierządu, tych śmiertelnych chorób, które zgubiły naszą ojczyznę, a wyrzucone nareszcie z duszy narodu przez okno warszawskie, usiłują teraz znów wleźć do tej duszy przez drzwi chłopskie i robotnicze. Chodzi dziś po prostu o to, czy w przyszłej Radzie państwa mamy wystąpić jako Polacy, czy też jako dwa, a może trzy stronnictwa, pozbawione narodowego złączenia i dążące w rozbieżnych kierunkach; chodzi więc o to, czy powinniśmy utrzymać się Koło polskie, ta wierna gwardia, która do niedawna nie znała żadnego zbiega, a zwycięstwami na polu krajowym zapisała każdą stronicę swej historii, czy też może się ono rozpaść na parę frakcji już tylko galicyjskich.

Nie ma użyciowego a wyrobionego politycznie Polaka, dla którego wybór między tymi pytaniami przedstawiałby jakąkolwiek trudność. Koło polskie z jego solidarnością żelazną, a więc z jego statutem, który się okazał znakomitą twierdzą, pozostaje musi jak jedyne parlamentarna gwardia nasza, nad którą musi powieść nasza narodowa chorągiew. Robiwi przed stu laty, wyrzuceni za nawias politycznego bytu, ohemy głosić przed światem *usque ad finem*, jesteśmy zawsze obywatelami narodem, mającym własne mo ale dążności, dosirojone do obowiązków względem tronu i monarchii. Dą ludzi, którzy własne mniemania stawiają nade wszystko, a jak zawsze się okazuje, stawiają je ponadto wysoko, solidarności, obowiązującą w Koło polskie, nieraz bywała nojąłiwa i wywoływała skargi, a czasami nawet chłiwowe rokoze. Jeśli są to ludzie zenci, jeśli myślą o kraju, o narodzie i jego politykach, a nie o sobie i swej karierze, to powinni jednak uznać, iż ta solidarność dokonała szlamiewa wielkich rzeczy, albowiem z narodu, przeciw któremu byli wszyscy, i z kraju postawionego w monarchii na szczybie najniższym pod względem praw i sły ekonomicznej, zrobiła czynnik nie tylko znaczący i wpływowy, ale także poważany. A jeśli ci ambitni ludzie muszą, choćby z przykrością, uznać te salety i zasługi solidarności, to zamiast nęstwa na nią, powinni sami wyrzec się politycznej kariery. To będzie szanie, bo szawidze o nich, iż dbają nie o siebie i swe osobiste ambicje, lecz wyłącznie o teraźniejszość i przyszłość narodu. Który z nich nie uczyni tego, sam się napiętnie tak, iż na żadne uwzględnienie nie będzie zasługiwał. Zatem solidarność, jako fundament Koła polskiego i jako mur narodowy, nie powinna być rozluźniona. Stronnictwa nasze mogą do woli walować ze sobą w kraju, ale za jego granicami musimy mieć tylko je-

dnolity zastęp, jeden legion starej gwardii, nad którą powinna powieść chorągiew tylko polska, nie zaś żadna konserwatywna, czy liberalna, postępową, czy jakkolwiek inną.

Tak zwany „**ruch ludowy**” z jednej strony, a socjalistyczny z drugiej strony począł podczas najbliższych wyborów starać się o znów z powiewu anachiznych hasel, między którymi pierwszym jest negacya solidarności, — solidarności z narodem, z jego olbrzymią wielkością, ale nie solidarności między sobą. Tę oni uznają i utrzymują między sobą sposobami terrorystycznymi, a więc dobrze rozumiejąc jej wartość; oni uważają za zdradę tylko tę narodową solidarność, bo ona tłumii ich anachizne barce. Mamyż uwzględnić ich stanowisko, mamyż im robić jakikolwiek ustępstwo? Dlaczego oni na czele wszystkiego, oo chęć rozbić, postawili solidarność? Dlatego, że to jest brama zamykająca narodową twierdzą. Po wywaleniu tej bramy już wszystko pójdzie pod ich anachizne stopy i rychło zginie mozołna praca Koła polskiego przez lat trzydziście, zgini nasza siła, opierająca się nie na liozbie, ale na jednoci, bo tej jeno chwili oczekają nasi najeśrodecniejsi, o których nie myślimy, że są tylko w Prusach i w Rosyi.

Cóż mamy czynić? Oto przede wszystkim mieć przeciwników solidarności za zaklętych wrogów narodu, za tych, którzy nastają na jego przyszłość, a więc za ludzi niegodnych po jedynegoż usposobienia, które zrasza nie nie pomoże, a zaskoczyli dużo na samym początku kampanii, bo będzie więte za miękkość i ohwieńność, za brak wiary w siebie i wyznawane zasady. Musimy wystąpić z całym hartem, do pracy powołaj wszystkich i wszędzie się zorganizować, skupić, przekonywać głośno, wytrwale, z warcholów zdzielić ich ohłudne maski, na ich oszozerstwo nie zwracać uwagi, a zarazem nie zaniedbać niczego, z tem głębokim przekonaniem, jakie daje wiara w uciwłość broniowej sprawy i pewność, że armia warcholów jest jeszcze bardzo szczupła, a przezwalcie składa się z obalmoncyoli, których, nieestety, w porę nie obroniliśmy od zabójczych wpływów, ale którzy własnym rozsądkiem, obudżonym przez zwolenników karności narodowej, łatwo się przekonają, gdzie jest praca droga. Pierwsza kampania będzie najważniejsza, bo utworze kierunek dla przyszłości. Pamiętaj o tem, wytyczmy wszystkie siły, aby zwyciężyła zasada narodowej karności.

Niech tedy z odbywających się narad obu komitetów centralnych wyniknie postanowienie mekie, które powoła wszystkich patriotów do usilnej pracy, kierowanej przez te komitety tak, jak stał główny kieruje armią na polu kampanii wojennej.

W Ameryce serwała się istna burza współcaucia dla powstańców na Kubie. Republika Boliwii już uznała ich za stronę wojującą, a to samo zamierzają uczynić inne tamtejsze państwa, co jednak Hiszpania może lekceważyć. Natomiast trochę poważniej wygląda amunusz, potęgający się w Stanach Zjednoczonych. W senacie waszyngtońskim postawił Morgan wniosek, aby wezwąć prezydenta do interwencji w sprawie kubańskiej, a to dla „położenia końca okrutnemu morderstwu ludności przez dziką władzę hiszpańską”. Dalej w tym wniosku znajdują się wyrazy: „Stany Zjednoczone nie powinny zwlekać wypowiedzenia wojny Hiszpanii, jeżeli to się okaże koniecznem, albowiem już nastala chwila, o której w swem orędziu mówił prezydent, że zdecydował o ocykach republiki północno-amerykańskiej”. W izbie reprezentantów postawił równocześnie Woodman następujący wniosek: „Wzywa się prezydenta, aby interweniował w sprawie Kuby i ogłosił niepodległość tej wyspy”. Motywa wniosku zawierała bardzo ostre potępienie wojsk i władz hiszpańskich. Wniosek Morgana senat przyjął, a wniosek Woodmana izba reprezentantów odeślała do komisji. Powieści według konstytucyi St. Zjedn. uchwała jednej izby nie obowiązuje prezydenta, przeto wniosek Morgana jest tylko groźbą woale nie straszną, bo nie ulega wątpliwości, że praktyczni Yankee nie przeprowadzą tego wniosku przez izbę reprezentantów, a gdyby nawet i to zrobili, to jeszcze prezydent ma prawo *veto*, z którego niezawodnie skorzysta ka zadowoleniu obu izb prowadzących i ludności. Bo o innego jest grozić, a o innego naprawdę wojować w interesie murzynów i mulatów kubańskich. Godnem jest uwagi, że kiedy powstańcy burzyli spokojne wioski, dynamitem wysadzali poligai, palili i obdierali ze skóry jeńców hiszpańskich, to Yankee nie odzywali się ani słowem oburzenia, a gdy teraz powstańcy zamierzają, to oni piorunują na Hiszpanię. Ale to nie naród ocyi, lecz potężni aferzyści. Naród nie chce przyłączyć Kuby do

Stanów, bo wie jaki to szkodliwy żywiol, ci murzyni i mulaci, którym u siebie dał prawa obywatelskie i tem sprawił sobie tysiące ciężkich kłopotów. Naród — jak zapewniają korespondenci pism londyńskich — chce tylko, aby się powstańcy nareszcie skończyli, bo stały wywóz ze Stanów na Kubę, wynoszący 25 milionów dolarów rocznie, spał podczas ruchawki na 8 milionów w ciągu 19 miesięcy.

## Owoce ruchu młodoczeskiego.

Piszę nam z Wiednia, 17 grudnia:

Po walej dyskusji politycznej w Izbie poseelskiej nastała zupełna cisza, sprzyjająca szybkiemu załatwieniu jeszcze kilku rozdziałów budżetu przed świętami. Owa dyskusja polityczna naprowadziła jednak tyle ważnego materiału, że warto rozpatrzeć go nieco dokładniej, chociaż coraz bardziej szerszy się moda nie uwadżania na autentyczne wyjaśnienia, których dostarczają rozprawy parlamentarne, lecz zaciemniania ich potem dowolnymi wynurzeniami dziennikarskimi.

Na dziś zastanowimy się, jak wskutek ostatnich dyskusji i głosowań w Izbie przedstawia się stosunek frakcji młodoczeskiej do rządu, względnie do innych stronnictw? Z faktu, że młodocześni głosują systematycznie przeciwko budżetowi, wynika, że dotąd zajmują wobec rządu stanowisko opozycyjne, to samo, oo secesjonisci z klubu niemieckiej lewicy, tudzież frakcje niemiecko-narodowe. Równocześnie jednak z mów młodoczeskich posłów, zwłaszcza pp. Kramara i Herolda, wolno wnosić, że młodocześni zamierzają zbliżyć się do rządu, względnie zająć wobec gabinetu hr. Badeniego podobne stanowisko, jakie wobec hr. Taaffego zajmowali starocześni od r. 1879 do 1891. Starocześni zajęli takie stanowisko na tej podstawie, że zasłaniali się teoretycznie zastrzeżeniem tak zwanego „**prawa historycznego**”, a ubiegali się o koncesye, możliwe przy istniejącym konstytucyjnym ustroju.

Skoro Młodocześni dobili się swej przewagi w Czechach głównie za pomocą wysunięcia na pierwszy plan „**prawa historycznego**”, czyli zupełnej odrębności Czech, a w swej walce o mandaty najczęstiej posługiwali się zarzutem, że Starocześni zaniedbali o tego prawa, należało przypuszczać, że Młodocześniom przyjdzie bardzo trudno usunąć na bok ów niby pierwszy punkt swego programu. Jednakże ta ewlucya w ciągu ostatnich lat dokonała się wywrócenie, a jeżeli p. Kramarz w ostatniej swej mowie mógł otwarcie oświadczyć, że nie spodziewa się na raziego przewrotu stosunków wytworzonych (a raczej zatwierdzonych) w roku 1870, tj. jednolitej administracyi tak zwanych staroaustryackich prowincyi, dowodzi to, że Młodocześni w praktyce, oo do kwestyi prawopolitycznej, stanęli już na dawniejszem stanowisku Starocześni, a więc zadowalają się teoretycznym obstawianiem praw „**prawa historycznego**” byle uzyskać koncesye na podstawie konstytucyi istniejącej.

Co dotyczy stosunku do innych stronnictw, to sojęz klub staroczeskiego z Kolem polkiem i klubem konserwatystów opierał się na tej kombinacyi, że pierwszy szanował narodowe przekonania nasze i konserwatywne dążności klubu hr. Hohenwarta. W tym względzie klub młodoczeski nie stał wprawdzie jeszcze na stanowisku swego poprzednika. Świadczy o tem n. p. głosowanie przeciwko ordynacyi ks. Czaroryskich, chociaż w tym razie łatwo było młodocześniom podporządkować zasadniczy wstręt do majoratów autonomiiom względem na żyłcenie Galicyi, jako że staroczeski klub byłby bez wahania głosował na utworzeniu tej ordynacyi; tak samo różne inne głosowania w ostatnich czasach świadczą, że frakcja młodoczeska jeszcze nie chce, czy nie może w pewnych kwestiach czynić koniecznych ustępstw dążnościom, zresztą bardzo usmiarkowanym, klubu hr. Hohenwarta. Jednakże niesławiednie w ciągu bieżącej sesyi zimowej i pod tym względem klub młodoczeski znacznie się zbliżył do dwóch wymienionych główkach ocywionych prawicy.

Równolegle z tą ewolucyą odzywiają się z klubu młodoczeskiego, a odezwali się zwłaszcza w ostatnich rozprawach głosy, wypowiadające życzenie porozumienia się z niemieckim stronnictwem w Czechach. Porozumienie takie ma dalsze i bliższe cele. Dalszych nie warto na teraz objaśniać. Co do bliższych, ma ono umożliwić osiągnięcie niektórych z tych koncesyi, których młodocześni domagają się na podstawie istniejącej konstytucyi, jak np. tak zw. urzędowego języka władz pro foro interno. O ile znamy stosunki w Czechach, a znamy je dokładnie od innych, nie sądzimy, aby Niem-

cy zgodzili się na wprowadzenie czeskiego języka pro foro interno władz. Oo w tej mierze wypowiedziała w ostatnim numerze *Montags-revue* postępuje w rażącej sprzeczności nie tylko z dawnym stanowiskiem Niemców, ale także z oświadczeniami ich mówców Pergelta, Funkego i t. d. w ostatnich rozprawach, zatwierdzonemi przez mówców niemieckiej lewicy, jak hr. Wurmbrand i prof. Lorber. Co najwięcej Niemcy zgodzą się na to, aby język czeski stał się językiem władz pro foro interno w czysto-czeskich okręgach, ale pod warunkiem, aby w czyste niemieckich wyłącznie był używany język niemiecki. To też zaznacza wworajszemu mowa Lipperta. Tak jednak kombinacya stanowi właśnie ów podział Czech na czeską i niemiecką prowincyę, któremu Czesi najusilniej się sprzeciwiają. Nadto zwłochnie ugody czesko-niemieckiej z roku 1890 ogromnie utrudniła wszelką akcyę ugodową na przyszłość; dlatego nie zanosi się na bliskie porozumienie w Czechach. Wypowiedzieliśmy to zdanie w roku zeszłym, wbrew pozorom symptomatam odmiennego rodzaju, a ubiegły rok zupełnie potwierdził nasze przewidywanie.

Tak w tej chwili, przedmiotowo rozważając, przedstawia się sytuacya. Jeżeli teraz zapytamy, jakie owoce w ciągu 6 lat wydał tak głośny i namiętny, zaburzający kraj i stosunki w Radzie państwa ruch młodoczeski, jakich mianowicie przysporzył korzyści ludności czeskiej? — to odpowiedź brzmi: żadnych! Młodocześni mogą dziś powiedzieć na to stanowisko, na jakim stali starocześni w roku 1890. Oto wszystko. Dzięki taktyce starocześni, Czesi przed sześciu laty posiadali własnego ministra w gabinecie (barona Fraška), tworzyli ważne ogniwko większej parlamentarnej, w kraju i w państwie zamawiali wpływowe stanowisko. Po 6-ciu latach polityki młodoczeskiej nie tylko Czesi nie zdobyli żadnych nowych koncesyi, ale nadto stracili niebawem swe ważne pozycye, których teraz trzeba się dobić na nowo, a jak wiadomo, zawsze łatwiej zachować korzystną pozycyę polityczną, niż odzyskać straconą. Słowem ruch młodoczeski był dla narodu czeskiego szkodliwym, oo najmniej całkiem jałowym, — był niewinnym wykośleniem.

Nad tym niewątpliwym faktem winniśmy się zastanawiać często, smutnienie i grunownie. Nie sztuka bowiem stać się mądrym po szkole, ale wale, lecz na tem zasadza się rozum polityczny: korzystać z błędów drugich. Ruch młodoczeski, chociażkolwiek nosił wyraźnie także cechy antypolską, jednak u nas znajdował polskich licyznych, naiwnych wialbieli. Był to nowy dowód, trafności uwagi hr. Feliksa w „*Ja-selskach*” Szupkiewicza: „Oczy nie uważałeś p. Tolmaszu, że w Polsce jedno słowo tylko jest silnem, słowo „**nie**”, że tylko jedna siła jest skuteczną „**opozycyą**”? To też nie tylko pewnym kołom naszym opozycyjnym, naprawdę warcholskim ruch młodoczeski imponował i był sympatyczny, ale nadto służył za wzór. Secesya i oia akcyę „**ludowa**” p. Lewakowskiego jest pusta, dokładna kopia taktyki, której od r. 1885 dr. Edward Gregor używał przeciwko klubowi staroczeskiemu. Nie ma w tej akcyi ani jednej myśli, ani jednej kombinacyi, ani jednego zwrotu, któryby nie można odkryć w agitacyi młodoczeskiej przeciwko starocześniom. Nawet to nie jest oryginalnym zjawiskiem, że nasi ludowy postępowi przedewszystkiem usiłują oblaćmić wlościom, bo tak samo gitycia młodoczeska zaczęła swą pracę od zlobyia mandatów wlościom.

W tem tylko zachodzi różnica, że — mawia dziś więcej do straszenia, niż Czesi w roku 1890: że, jak słusznie powiedziano temi dniami, u nas i dla nas wszystko opiera się na Kole polskiem, „**o tego moocy, z jego znaczenia i wpływu wynika dopiero wszystko inne**”; i że, po osłabieniu lud rozbiciu Koła polskiego, nam zapewne nie zawiły się, jak Czechom, uprzejmy zbawca, który im umożliwiał po owem wykośleniu powrócić na tory, z których niebawem zchożył lud czeski pod wpływem warcholstwa radykalnego.

## Reforma ustawy drogowej.

Od lat wielu domagają się w Sejmie reformy obowiązującej obecnie ustawy drogowej. Takie na ostatniej sesyi poruszono za sprawą i Sejmu polecił Wydziałowi krajowemu przedłożyć na następnej sesyi wnioski do reformy ustawy drogowej, oparte na zasadzie równego r zkładu ciężarów drogowych, nienaruszające atoli podstaty dzisiejszej ustawy. Stosując się do tego polecenia, wypracował Wydział krajowy projekt nowej ustawy drogowej, zmieniającej postanowienia obecnej ustawy niemal we wszystkich paragrafach.

Przedewszystkiem zmieniono w nowym

projekcie wymiar prestacyi drogowych. Odta każda rodzina lub partya prowadząca samoistne gospodarstwo, a mieszkająca w gminie lub na obszarze dworskim, odrobić ma na rzecz dróg gminnych dwa dni pieasz rocznie. Dotychczasowa zaś prestacya wynosiła cztery dni. Skutkiem zmniejszenia prestacyi w naturze projekt podwyższa dotychczasowy dodatek do podatków na rzę z utrzymania dróg gminnych z 3 pot. na 10 pot. Ponieważ w ten sposób zrównano wszystkich kontrybuentów w gminie i na obszarze dworskim, przeto nożyłono dotychczasowy obowiązek obszar dworskiego wydawania potrzebnego materiału do wysokości 5 pot. dodatków do podatków bezpośrednich. Każdy kontrybuent może od prestacyi w naturze wykupić się według ceny ustanowionej przez Radę powiatową. W godnych uwzględnienia wypadkach może Wydział powiatowy także uwalniać zupełnie od prestacyi drogowych osoby bardzo bogie, niezdolne do pracy i niemające w rodzinie członków do niej zdolnych; nadto po upływie roku może odgisywać załagłości w spłatach prestacyi drogowych. Dotychczasowa ustawa nie znała woale tych ulg. Oprócz 10procentowego dodatku do podatków wpływają mają do powiatowych funduszy dróg gminnych wszystkie dochody pochodzące z wykupu prestacyi dla dróg gminnych.

Drogi gminne dzielą się na klasy. Do klasy pierwszej należą te, które zbudowane zostały przy pomocy zasiłków z funduszu krajowego lub powiatowego, tudzież te, które Wydział krajowy uzna za drogi pierwszej klasy; inne publiczne drogi gminne w granicach gminy i obszaru gminnego należą do drugiej klasy. Powiatowy fundusz dróg gminnych pokrywa potrzeby dróg pierwszej klasy nieopokryte prestacyami; nadto ma on pokrywać niedobory miejscowych funduszy dróg drugiej klasy.

Zarząd dróg gminnych pierwszej klasy wykonywać będzie Wydział powiatowy, a dróg gminnych drugiej klasy miejscowy zarząd drogowy, złożony z nacelnika gminy i przelożonego obszaru dworskiego.

W myśl obecnego projektu mogą z funduszu krajowego udzielone być zasiłki na utrzymanie dróg powiatowych lub gminnych, zbudowanych przy pomocy funduszu krajowego, a mających znaczenie dla zakładów utrzymywanych przez kraj, dla szpitali lub dla staoyi klimatycznych. Dotychczas przyczyniał się fundusz krajowy jedynie do budowy tych dróg. Jeżeli wszystkie dodatki do podatków rozpisane przez Radę powiatową na cele drogowe w powiecie przenoszą 20 pot. podatków, a pomimo to nie wystarczają na pokrycie potrzeb, wówczas mogą być powiatowe fundusze drogowe związane z funduszem krajowym.

Jak dotychczas tak i nadal ustawa drogowa nie będzie obowiązywała miast Lwowa i Krakowa. W innych miastach prestacye zamienione będą na pieniądze według ceny oznaczonej przez Radę powiatową i rozłożone na wszystkich opodatkowanych.

## Korespondencye.

Berlin 15 grudnia.

Do największych objawów stołecznego, wielkomijskiego charakteru Berlina należy powódz koncertów, której pierwsze zwiastuny ukazały się już w miesiącu ubiegłym. Już od kilku lat wszystkie młode talenta Niemiec, ohędo zbierali wawrzyny i grosze na prowincyi, napływając do Berlina, by dać się słyszeć tutejszej publiczności, a następnie zaopatrzone w *pass-partout* reencyi pism stołecznych, ośniewać partykulara jako gwiazdy z firmamentu berlińskiego. Poczatkującego debiutanta nie znała nawet to, że musi nieraz wystąpić z 8-miu koncertami, zanim wytrzymałością i natarczywością przełamie objętość sprawozdawców i otrzyma na odespene kilka młodych fraszów. Oczywiście protekcyę skracając często, mozołną procedurę wprowadzania nowicyusza do panteonu „**znakomitych**” artystów. W tym celu i w ten sposób od listopada do maja odbywa się w Berlinie około 400 koncertów. Dzieje się tak już od lat kilku ka zrozpaczeniu reencyzów i miłośników muzyki, przekładających jakąś nad ilość. Przed 40-tu laty gmina muzyków w Berlinie była jeszcze bardzo szczupła. Poważnego sądu o muzyce w gazetach prawie nie było. Dopiero po roku 1860 okoliczności zmieniały się nieco. Wagner dał hasło do walki o nowe zasady w muzyce, a walka ta nie omięła i Berlina i poruszyła w nim wszystkie prawie warstwy ludności, tak że kwestya muzyczna stała się kwestyą ogólną. Stawa bene na czele stronnictw walczących stali sławni wówczas muzycy. Znamy kompozytor Karol Tausig i pant Schlenitz grali rolę widzów w tej gorącej kampanii. Oni skłonili Dawidohna do za-

## ZOFIA KOWSKA. DLA ANUSI OPOWIADANIE.

(Ciąg dalszy).

— Kiedy panna Popelwiczówna nie wiedziała, to i ty nie będziesz wiedział.  
 — Zobaczysz. Ja zresztą i dziś na drogę naprowadzić cię mogę. Słyszalas pewno nieraz, że panna, kobietę młodą wogóle, porównywały często do kwiatu.  
 — Słyszałam. Mówią, że ktoś wygląda, jak róża, jak lilja, jak kalina, jak trzcinia...  
 — Nie, nie, już o kalinę i o trzcinę mi nie chodzi. Wico wiesz, że panna może wyglądać jak róża, jak lilja, słowem, jak kwiat?  
 Anusia skinęła głową.  
 — Ota kobieta, jako kwiat, ma jedną tylko mowę: rumieniec, ocyli, że rumieniec jest jedyną mową kobiety, jako kwiatu.  
 — Nie lubię tego, że ty nie umiesz i nie chcesz mówić poważnie.  
 — Mówię jak najpoważniej. Zobaczysz, jaką tobie samej rumień oddają kiedyś przyszłą. Zobaczysz! Przyjdą takie chwile, że się na inną mowę nie zdobędziesz... Przypomnisz sobie wtedy wujaszka i nauczyciela!  
 Anusia sama nie wiedziała oo myśleć o mojej paplaninie.  
 — A jakże kontrola dla ciebie jest na trudniejsza? — zapytała.  
 — Kontrola nad tą nitką, która łączy myśli z mową. Po nitce tej u mnie myśli za przedko biegnie, i już mi ocyto słowem przez usta wypada, kiedy się ootrzegam, że powinna była pozostać u siebie. Nie masz na to żadnej rady?  
 — Nie mówiłam o tem z panną Popelwiczówną.

— Chciałbym, żeby mi kto na tej nitce zawiązał węzelek, toby się może myśli nie tak pręko suwały po niej, i mógłbym je pierwsze poszegregować, przypatrzyć się im i skrzakować te, które się nie udaly. Moja Anusiu, pomyśl, jakby to zrobić!

— Nie mam na to rady, ale poradzić się stryjki. Ona dużo czytała książek religijnych.

— Nie, nie, po oo ją mamy nudzić naszymi sprawami? Dopóki będziesz w Mochlewie, pamiętaj, że będziemy sobie radzili sami. Ty się we wszystkim będziesz odawała do mnie, ja do ciebie. Będziemy nad każdą rzeczą rozważali, zastawiali się, badali... Obejrzymy każdą kwestyę z wszystkich stron... Ja ci w zupełności zastąpię pannę Popelwiczówną.

Z werandy głos Elizy zawołał: „Anusiu!” i moja towarzyszka frunęła, jak ptak.  
 Jakoś mi się pusto bez niej zrobiło na placu krokietowym. Nie wiedziałam dokąd iść i oo robić, i miałam takie uczucie, jak gdyby ta beznymna paplanina z naiwnem dzieckiem, której się oddawałam przed chwilą, nie była stratą czasu, lecz tego czasu najlepsem ucyeniem.

Gdybym był słuchał wewnętrzznego pragnienia, byłbym poszedł śladem Anusi i znów byłbym ją wyoiagał na różne naiwności i na odparanie niedoręczności, na które się wysilałam. Ale musiałam mieć wzgląd na podejrliwość Elizy. No, ładnieby wyglądał, gdyby się ona domyśliła, że ja w Anusi nie widzę już tego dziecka, które, oo rok, podczas wakacyi, przyjeżdżało do nas na parę tygodni, i że mię urok Anusi, jako kobiety, ocygnie, jak na sznurku, że oto teraz ohuylam ją za dzieckiem, cochem radozym łowić dźwięk jej głosu, jej śmiechu! Nie ma co, zdalem sobie sprawy, że to, oo dla mnie przez trzy tygodnie be-

dział interesem żywiowym, to, oo mię będzie budziło ze snu i do snu kołysało, to, oo mię będzie w blaski ubierało same cienie żywota, — będzie to dziecko, w którym zaczynała się budzić kobieta! Zdalem sobie sprawę z tego, że ja przebudzenia się owemu ohuylam dopomóż, że ohciałbym mu się przypatrywać i mieć rozkosz śledzenia, jak się te listki kwiecie w pąkosz rozohylał będą powoli, aż dojdą do tego, że kwiat zająśnieje w całej pełni.

Bląkałam się koło domu, myśląc, że Anusia w salonie nie usiedzi, że wyjdzie do ogrodu, kiedy wieś i lato, i słuchce ją wołało, ale widać dano jej jakieś zajęcie. Zobaczyłam tylko Elizę, która kroczyła ku mnie majestatem. Przeczuwałam coś niedobrego.

— Mój Jasiu — rzekła Eliza, która traktowała zawsze wszystko prosto z mostu, bez obijwania w bawelne — to nie ma sensu, żeby ty z Anusią gonili się po ogrodzie, tak, byście rozbijali przechodników.

— Mówilas, żebyś ją uważał za dziecko.

— Za dziecko... zapewne, ale nie za ohłopos. Panienska nie powinna wdawać się w takie babawy, które się mogą skończyć tem, że upadnie jak długi, że sobie nos rozbię... Ja nie chcę o tem mówić z Anusią, bo pragnę, by swoboda jej i naiwności nie poniosły żadnego szwanku, ale ty majęte tak! Powiniensz przecie wiedzieć, oo panienska przystoi?

— Widzę tylko, Elizo, że jesteś ogromnie wymagająca. Nie chcesz, bym w Anusi widział panny, nie chcesz, bym w niej widział dziecka... Cóż mam w niej widzieć?

— Panienską dobrze wychowaną, to ci przyznam. Wiesz, ona jest nadzwyczaj rozsądna, religijna... Mówila mi dzisiaj o obowiązkach, o panowaniu nad sobą, o ożulności sumienia...

Atem był zdziwiony, że się tyle rozumu w tej dziecinnej główce mieści.

— A widzisz! Żeby mi tylko nikt nie zapuł tego dziecka, żeby mu nikt w głowie nie przewrócił! Mój Jasiu, wiesz, ja się ciebie boję!

— Mnie się boisz, mnie?

— Zrobiłam cię nieuczwanego mędrca.

— Ciebie się boję, bo to taoy... taoy...

— Widzę, że mnie oświeca komplement.

— Taoy byłaloy światowi, jak ty, to się po prostu bawia takimi panienkami, jak Anusia. Śmiesz się, to, że dziewczyna jest naiwna i oo do życiowych kombinacyi trzech złozyli nie umie, wico ją wyoiaga na rozmaite wyznania i raduję się, gdy ona wystąpi z oem takim, oo się choć pod ziemię schowa! Potem jeszcze będziesz zabawiał koleśkieście gono opowiadaniem o różnych monstrualnych odzwaniach się Anusi.

— Daję słowo, że nie. Byłbym ostatnim z ludzi, gdybym to uczynił.

Tu się naprawdę rozrzewniałem i dodałem: — Wiesz, Elizo, ja uważam tę niewinność, tę naiwność, tę nieświadomość m. dyoh panienek za rzecz tak świętą, że nie miałbym dotknąć tego sztyderstwem. Żaden z moich kolegów nie dowie się nigdy, że Anusia jest chodzącym anielstwem.

— Mam nadzieję, że jej też nigdy nie powiesz żadnego poohlebstwa.

— Poohlebstwa nigdy! Będę jej mówił samą prawdę!

— Zdeje mi się naprzyżąd, że ona doprawdy nie jest brzydka. Nie powiedzże jej przypadkiem kiedy, że jest ładna.

— Nie powiem, ohyba że to się stanie przypadkiem.

— Przecie ocyzję, że to, oo cię proszę, to dla jej dobra.

Przyznałam wszystko, oo ohciała Eliza i

starałam się postępować wedle jej przepisów, ale po prostu nie zawsze pamiętałam i nie zawsze odczuwałam, kiedy rozmowa zbliża się ku tej poohłoli, która mogła być niebezpieczną dla Anusi. Wtedy Eliza piorunowała mię wzrokiem lub ciągnęła mię za rękę, jeżeli kolo niej siedziałam. Potem mówiła mi zawsze kszanie. Słyszałam od niej wicznie to samo:

— Wystaw sobie — mówiła — oem musi być panienska siemnaszastoletnia, wychowana między mną a panną Popelwiczówną, która jej nigdy ani na krok nie opuszcza. Pomyśl oo ona od nas słyszeć mogła i, staraj się nigdy nie takiego nie powiedzieć, ocygobym ja sama w danej chwili nie powiedziała.

— To też widzisz, ja ohędo Anusi zastąpić Popelwiczówną przez te trzy tygodnie, które ta zaona osoba spędza u swej rodziny. Ohędo nie odestępować Anusi ani na krok.

— Ja właśnie tej twojej gorliwości się boję i tego ohłodzenia krok w krok za Anusią.

— Boisz się, żeby się Anusia we mnie nie zakochała?

Miałam za swoje! Eliza rozgniewała się na dobre.

— A oż tam tobie ta miłość wicznie w głowie! — zawołała. — Dowiedza się, że panna dobrze wychowana nie ma nic wspólnego z temi romansowemi gęmi, którym dosyć namalował wazy na dyani, żeby się one w tej dyni kochały! Ach, oż to za zarozumiałost w tym męskim rodzie! Ja mam się bać, żeby się Anusia w tobie nie zakochała! Aż mi wstyd powtarzać taką piramidalną niedoręczność! Boję się, byś w niej nie obudził niepotrzebnej oiekawości, próżności, zarozumiałost, byś jej nie dał fałszywych wyobrażeń, ale, dzięki Bogu, nie boję się owej miłości, która sobie wmuwiała panienski bez kierunku i wychowania!

(Ciąg dalszy nastąpi).







# Zmiana lokalu. Magazyn Nowości E. MACHA YSKIEGO

przeniesiony z placu Maryackiego  
na róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja  
obok hotelu Imperial  
poleca po powrocie z Paryża, Londynu, bogato wyposażony  
skład towarów.

**DLA DAM**  
NAJMODNIEJSZE szkielety peleryny  
(Scotland Cape) w różnych kolorach.  
PALETOTY najnowsze poczynawszy od  
zł. 18.  
ROTONDY z angielskich materasów  
zł. 20, 24, 30 oraz futerem pod szyję  
zł. 60, 80.  
SPODNICZKI wełniane zł. 4, 6 itd. je-  
dwabne podszyte flanelą zł. 10.  
OKRYCIA balowe, chustki i szale szen-  
lowe i jedwabne w wielkim wyborze  
po cenach bardzo przystępnych.  
GORSETY francuskie z prawdziwymi  
fichbinami białe zł. 650, popielate  
zł. 750.  
SZALE angielskie Hymalaya i szkockie  
po zł. 10, 12, 15 itd.  
POńczochy czarne para ct. 75 i 1  
zł. itd., wójedwabne i jedwabne, czar-  
ne i kolorowe.

**CHUSTKI** batystowe i jedwabne w wiel-  
kim wyborze poczynawszy od zł. 8, 4,  
6 za tuzin do najcieńszych.  
**CZAPECZKI** futrzane zł. 2, 3, 5, itd.  
Kapelusze filcowe.  
**WACHLARZE** francuskie zł. 2, 3, 5,  
6 itd. a perłowej masy z koronkami  
zł. 20, 24, 30, 40, 50, 60, a pier-  
sianki zł. 8, 10, 15, 20, 30, 40 do  
zł. 68 w wielkim wyborze.  
**NAJMODNIEJSZE** kapelusze Habiga  
francuskie i sztyryjskie loden zł. 8, 5,  
6. Cylindry i kapelusze atlasowe  
składane.  
**KOSZULE** białe po zł. 250. Kolorowe  
najnowsze tuzin zł. 240 i 5. Man-  
chety tuzin zł. 420 i 450.  
**BARDOZO** wielki wybór krawatów an-  
gielskich i wiedeńskich po bardzo  
niskich cenach.  
**CACHENEZ** wełniane i jedwabne w  
wielkim wyborze.

**SZELKI** francuskie i angielskie zł. 150  
2 i t. d.  
**SKARPE** angielskie tuzin zł. 5, 6  
i 8, wełniane i jedwabne w wielkim  
wyborze.  
**KAFETANKI** i spódnie filcowe weł-  
niane Dr. Jager i jedwabne.  
**KOZDRI** szkielety i plety angielskie  
całkiem nowe wazy po zł. 10, 12,  
15, do najpiękniejszych w wielkim wy-  
borze.  
**PARASOLE** w wielkim wyborze po zł.  
250, 5, 6, 8, angielskie po zł. 10,  
12, 15.  
**WIELKI** wybór najmodniejszych sukien  
**BRZYTWY**, szczoteczki i nożyczki an-  
gielskie.  
**SZCZOTKI**, szczoteczki, grzebienie,  
wielkiego rodzaju gąbki i lusterka  
**WIELKI** wybór angielskich portwone-  
tek, pulawców portelgar i oreczków

na pieniądze po bardzo niskich ce-  
nach.  
**TORBY** do podróży prężne, oras i u-  
rządzeniem po zł. 24, 30, 40, 50  
do 180.  
**KALOSZE** rosyjskie.  
**WYROBY** francuskie z brązu. Zegary  
i kandelabry Ełsterki. Kupki kwiat-  
ty i biłoty, garnitury na biurka ka-  
lamarsze, listy i t. d. przedmioty  
**WYROBY** z porcelany francuskiej i sa-  
skiej. Wazony i jardyńskie i różne  
przedmioty do dekoracji salonów.  
**FILIZANKI** szkielety do herbaty i kawy  
oraz tańsze desery i talerze.  
**WYROBY** ze szkła i drzewa.  
**SZAFKI** i komody rucoco, machoni-  
we brązem ozdobione.  
**NAJMODNIEJSZE** male francuskie me-  
ble t. j. taburety i stołeczki bardzo  
oryginalne.

**ALBUMY** w wielkim wyborze całkiem  
nowe wzory od praktycznych takich  
do bogato ozdobionych po zł. 20, 30,  
40, 50 do 60.  
**WIELKI** skład rekawiczek szarych  
z dobrego gatunku na 4 guziki po zł.  
150, 160 długie na 8, 8, 10, 12 do  
najdłuższych balowych. Rekawiczki  
wełniane angielskie gładkie, jelonkowe  
do powożenia, nolonowania itd.  
**Wielki** skład prawdziwej perfum-  
ry francuskiej i angielskiej  
tylko z fabryk renomowanych szlache-  
nie.  
**SKŁAD WODY KOŁOŃSKIEJ.**  
po ct. 50, zł. 1, 150 i 8.  
**Ceny bardzo przystępne.**  
Zamówienia zamiejscowe uskutecz-  
niają się od wrotnej pocztą.

toria!

a obowią

red Fränkel

ne miejsce sprzedaży  
w Lwowie i okolicy  
hotelu Wiktorja

Największy wybór  
obuwia

ńskiego, damskiego,  
dziecięcego wszelkie-  
go rodzaju najnow-  
szej mody po cenach  
fabrycznych, najtań-  
iej zastawionych a na  
podszewie każdej pa-  
wykończonych. Rzetelna  
usługa.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

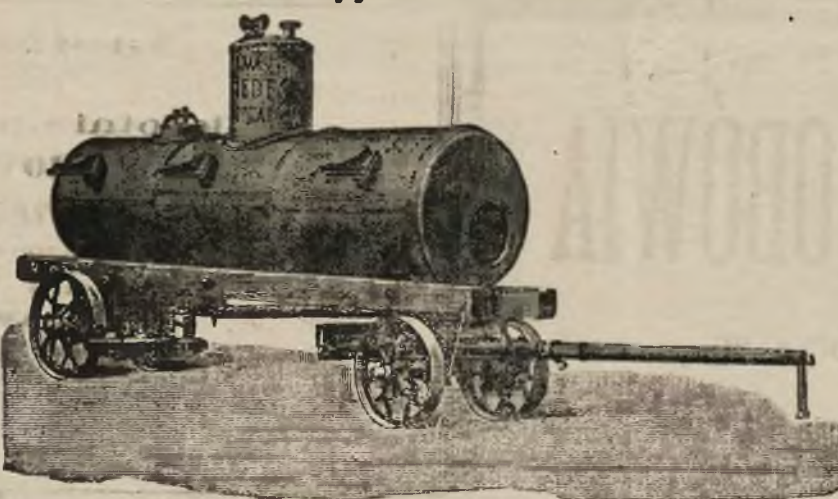
Wszystkie rzeczy by wiele  
miejsce zakupu pra-  
gumowych.  
szybko wykonują się.

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

## E. Bredt i Ska.

w Ottyni

pocztą, telegraf i stacya kolei w miejsc.  
matrującą 200 robotników



wyrobia:

Maszyny parowe.  
Kotły parowe wszystkich systemów,  
Rezerwuary spirytusowe,  
Wszystkie aparaty i urządzenia gorzelnicze,  
Urządzenia tartakowe,  
Kola pasowe,  
Kompletne urządzenia transmisyjne,  
Odlewy wszelkiego rodzaju podług własnych i nadesłanych  
modelli.



Tysiące uznań

Cena za sztukę złr. 2.80, 4, 5 i 7.50.  
Do nabycia w handlach gdzie nasz plakat jest wywieszony.  
Przesyłka za podaniem szerokości górnej, talji i bocznej.  
Heller i Schindler, w/wacni fab. Mariachstein I B

Już nadeszły na „Gwiazdkę“

## Nowości z działu galanterijnego

które poleca

Największy skład papieru

## Seyfarth & Dydyński

we Lwowie

przy placu Marjackim.

Celem położenia tamy naukowcom niektórych restauratorów, mam zaszczyt po-  
dać do publicznej wiadomości, że

### PIWO OKOCIMSKIE

przejdzie na składki tylko następujące firmy:

Adolf Grünfeld Janowska 7.  
Nastula Toepfer, ul. Trybunalska. 1. 12.  
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna  
Józef Filleg ul. Jagiellońska 1. 22.  
Jan Wandy Czarneckiego.  
Nowotomicki J. Kopernika 4.  
Jerzy Kirsch Solarna 3.  
Wład Koszowski, ul. Grudecka 1-79.  
Piwiarnia okocimska p. Henryka Weissgo ulica Sykstuska  
róg Słowackiego.  
Szymon Fost ul. Krakowska.  
Karol Przybylski ul. Teatralna naprzeciw Kościoła Jezuickiego.  
Ant. Rudnicki Restauracja kolejowa.  
A. Stefa ul. Sobieskiego.  
H. Reinberg ul. Kółkista, róg Kasimierskiej  
S. B. Tanager Chorych.  
Michał Landau, Skarbowa.  
Abraham Rothberg, Kasimierska.  
David Kessler, Pałac.  
Jakób Löwenheek ul. Trybunalska.  
Wilhelm Hellman, ul. Kasimierska.  
Jan Ludwig, ulica Krakowska 1. 7.  
Antoni Uhlars, ul. Batorego 1. 12.  
Maks Amerhan „Pod mroczką“ Kopernika 10.  
Józef Jankowski ul. Halicka.  
Pawilon okocimski plac wystawy.  
Główna zastępstwo i skład piwa okocimskiego u pp. Oryszasa Wixla i Syna ul.  
Bogusławskiego 1. 13. Telefon Nr. 6. skład piwa fiaskowego u pana S. Wisera ul.  
Sykstuska 1. 14. Telefon Nr. 149.  
Na przysługę ogłaszam będą każdej niedzieli w pismach lwow-  
skich nazwiska restauratorów, którzy piwo okocimskie sprzedają a  
nadto ostrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko  
sprzedawcy obcego piwa pod marką okocimskiego.  
Jan Götz browar w Okocimie.

Nie ma potrzeby sprowadzać  
z zagranicy!

Obrazki i dewocenaia

## !! NA KOŁĘDĘ !!

poleca najtań-  
iej

## Wincenty Kuczabiński

we Lwowie ul. Kopernika 1. 2.

Fabrykant i nakładca książek do  
nabożeństwa i przedmiotów treści  
religijnej, wysyła na okaz wzory  
obrazków, medalików, krzyżyków,  
róśnięć itp.

## Ceny niskie.

Cenniki gratis i franco.

## Wincenty Kuczabiński

Lwów

Ul. Kopernika 1. 2.

Znakomite

PIWO MONACHIJSKIE

## „Löwenbräu“

polecone przez

wszystkich lekarzy

zawsze na składzie u

## E. HERTERA

ul. Sykstuska liczba 17.

# DYWANY

## C. GENERSICH & ORENDI

c i k nadworni dostawcy dywanów

## Wiedeń, I. Bezirk, Lugeck, Sonnenfelsgasse Nr. 2.

Rok założenia 1857.

Osobliwości dywanów perskich

najbogatszy i najwyszukiwszy wybór we wszelkich wielkościach  
i jakościach, jak Bokhara, Afganistan, Derbent, Kasac, Sumakh,  
Dagestan, w wielkości nadającej się jako:

Dywaniki przed łóżka . . . sztuka złr. 12— do złr. 150—  
Większe dywany na podłogę . . . sztuka złr. 25— do złr. 200—  
Okrycia dywanowe . . . sztuka złr. 28— do złr. 500—  
Portyery Karamanie . . . sztuka złr. 28— do złr. 120—  
Prawdziwe osie torby . . . sztuka złr. 26— do złr. 120—

Prawdziwe smyrneńskie i perskie dywany:

Prawdziwe Ferahan, pokupna jakość, za mtr. złr. 9 80  
Prawdziwe Ferahan, wspaniała barwa, za mtr. złr. 12—  
Prawdziwe Nesis, barwy fantastyczne, za mtr. złr. 14—  
Prawdziwe Meisai, egzotyczne desenie, za mtr. złr. 17—  
Prawdziwe Sultanbad, najtaniej, za mtr. złr. 23—  
Prawdziwe Mohair, polysk jedwabiu, za mtr. złr. 65—

Massersdorfskie dywany wiązane

dla swej znanej dobroci i piękności na ostatniej wystawie świa-  
towej najwyższymi nagrodami oznaczone. Wyłącznie ręczna ro-  
bota, nie maszyną wiązane:

300 ctm. długie, 200 ctm. szerokie . . . złr. 72—  
625 ctm. długie, 240 ctm. szerokie . . . złr. 95—  
350 ctm. długie, 280 ctm. szerokie . . . złr. 120—  
400 ctm. długie, 300 ctm. szerokie . . . złr. 145—  
450 ctm. długie, 350 ctm. szerokie . . . złr. 190—  
500 ctm. długie, 400 ctm. szerokie . . . złr. 240—

Prawdziwe wschodnie dywany:

300 ctm. długie, 200 ctm. szerokie . . . złr. 60—  
350 ctm. długie, 250 ctm. szerokie . . . złr. 88—  
400 ctm. długie, 300 ctm. szerokie . . . złr. 120—  
450 ctm. długie, 350 ctm. szerokie . . . złr. 158—  
500 ctm. długie, 400 ctm. szerokie . . . złr. 200—

Dywany Argaman,

dywany Smyrna, wyrabiane drogą mechaniczną, szczególnie gęste  
i włosiste, wyglądające podobnie jak najwyborniejsze dywany  
perskie i wiązane:

300 ctm. długie, 200 ctm. szerokie . . . złr. 55—  
350 ctm. długie, 250 ctm. szerokie . . . złr. 80—  
400 ctm. długie, 300 ctm. szerokie . . . złr. 110—  
450 ctm. długie, 350 ctm. szerokie . . . złr. 145—  
500 ctm. długie, 400 ctm. szerokie . . . złr. 180—

Patentowane dywany aksamitne,

na lepszą pierwszą jakość o bardzo okazałych deseniach,  
200 ctm. długie, 135 ctm. szerokie . . . złr. 17—  
235 ctm. długie, 175 ctm. szerokie . . . złr. 25—  
301 ctm. długie, 200 ctm. szerokie . . . złr. 38—  
335 ctm. długie, 270 ctm. szerokie . . . złr. 62—  
400 ctm. długie, 300 ctm. szerokie . . . złr. 80—  
435 ctm. długie, 335 ctm. szerokie . . . złr. 98—

Imitowane perskie dywany

trwała jakość o oryginalnych perskich deseniach:  
200 ctm. długie, 135 ctm. szerokie . . . złr. 7—  
230 ctm. długie, 170 ctm. szerokie . . . złr. 15 75  
300 ctm. długie, 200 ctm. szerokie . . . złr. 23 50  
330 ctm. długie, 270 ctm. szerokie . . . złr. 35—  
400 ctm. długie, 300 ctm. szerokie . . . złr. 50—  
435 ctm. długie, 335 ctm. szerokie . . . złr. 79—  
500 ctm. długie, 400 ctm. szerokie . . . złr. 87—

Prawdziwe holenderskie dywany

do skromnych jadalni i pokoi dziecięcych, wyglądają skromnie,  
jednak mimo niskiej ceny są bardzo mocne:  
200 ctm. długie, 140 ctm. szerokie . . . złr. 6—  
250 ctm. długie, 175 ctm. szerokie . . . złr. 9—  
275 ctm. długie, 200 ctm. szerokie . . . złr. 12—  
310 ctm. długie, 240 ctm. szerokie . . . złr. 16—  
345 ctm. długie, 275 ctm. szerokie . . . złr. 20—  
380 ctm. długie, 310 ctm. szerokie . . . złr. 25—  
415 ctm. długie, 345 ctm. szerokie . . . złr. 30—

Najtańsze dywany pokojowe

o barwnych prążkach lub deseniach posadzkowych:  
200 ctm. długie, 130 ctm. szerokie . . . złr. 2 50  
240 ctm. długie, 175 ctm. szerokie . . . złr. 4 25

300 ctm. długie, 215 ctm. szerokie . . . złr. 6 25  
340 ctm. długie, 260 ctm. szerokie . . . złr. 8 80

Chodniki

Prążkowane jutowe . . . metr od złr. —18  
Prążkowane manilowe . . . metr od złr. —35  
Prążkowane holenderskie . . . metr od złr. —85  
Prążkowane salomowe . . . metr od złr. 1 40  
Wzorzyste manilowe . . . metr od złr. —55  
Wzorzyste styryjskie . . . metr od złr. —86  
Wzorzyste wełniane . . . metr od złr. 1 20  
Wzorzyste dwanowe i brukselskie . . . metr od złr. 1 45  
Wzorzyste wełnowe . . . metr od złr. 2 25  
Bardzo wyborne osobliwości . . . metr od złr. 20—

Chodniki kokosowe,

prawdziwe włókna kokosowe ze szlakami lub bez:  
67 ctm. szerokie . . . metr złr. —54  
90 ctm. szerokie . . . metr złr. —86  
112 ctm. szerokie . . . metr złr. 1 10  
125 ctm. szerokie . . . metr złr. 1 30  
180 ctm. szerokie . . . metr złr. 1 90

Dywaniki przed łóżka:

Skromnie barwne . . . sztuka od złr. —35  
Tapestry, bogato wzorzyste . . . sztuka od złr. 1 40  
Velour, bogato wzorzyste . . . sztuka od złr. 1 90  
Perskie imitacje . . . sztuka od złr. 3 75  
Bardzo wyborne osobliwości . . . sztuka od złr. 28—

Kotary:

Kotary Tunie we wszelkich kolorach . . . złr. —75  
Kotary Marokko we wszelkich kolorach . . . złr. 1 25  
Wspaniałe portyery z owczej wełny . . . złr. 2 10  
Ciężkie portyery z owczej wełny . . . złr. 4 20  
Kotary fantastyczne . . . złr. 6—  
Kotary gobelinowe . . . złr. 8—  
Osobliwości kotar . . . do złr. 125—  
Kotary koronkowe wszelkiego rodzaju od zł. —90 do 85—

Kapy na stoły i łóżka:

Karamanie (2 kapy na łóżko i 1 na stół) . . . złr. 4 75  
Oriental (2 kapy na łóżko i 1 na stół) . . . złr. 6 50  
Tiflis (2 kapy na łóżko i 1 na stół) . . . złr. 9—  
Wełna owcza w desenie . . . złr. 13—  
Fantastyczne wykonanie . . . złr. 16—  
Osobliwości krajowe i zagraniczne wykonane na  
materij Velour, Axminster, Mohair, dier-  
gane, ubijane . . . do złr. 125—

Okrycia dywanowe:

300×150 ctm. Karamanie . . . złr. 6 50 do złr. 22—  
300×150 ctm. perskie imitowane . . . złr. 28— do złr. 95—  
300×150 ctm. prawdziwe perskie . . . złr. 65— do złr. 500—

Lambrekinny:

Double Chenille . . . złr. 1 90  
Imitacja amyrańska . . . złr. 4—  
Lambrekin dywanowe z podbiciem kocowem . . . złr. 5 50  
Plusz podwójny ze szlakami . . . złr. 9—  
Prawdziwe perskie lambrakiny . . . złr. 12—  
Bardzo obfity wybór we wspaniałych fantastycznych  
lambrakinach . . . do złr. 55—

Koldry flanelowe:

ctm. 115×170 ctm. 125×180 ctm. 150×200  
Zwyczajne . . . złr. 1 20 złr. 1 70 złr. 2 20  
Wzorzyste . . . złr. 2 75 złr. 3 25 złr. 3 85  
Średnia jakość . . . złr. 3 75 złr. 4 50 złr. 6—  
Wyborna jakość . . . złr. 5 75 złr. 7— złr. 9 50  
Najwyb. jakość . . . złr. 7— złr. 9 25 złr. 12 25

## Wielki wybór

w materyach na meble, okrycia do podró-  
ży, kocach, matach kokosowych, matach  
na stoły do prania itd.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się szybko i jak najstaranniej.